

NAFTA I GAZ
CHEMIA
FARMACJA
PAPIER
PALIWA
CERAMIKA
I SZKŁO

SPCCH Solidarność POLSKIEJ CHEMII

industriAll

WARSZAWA

4

335 ROK XXVII
KWIECIEŃ
2018

MIESIĘCZNIK KRAJOWEGO SEKRETARIATU PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

◉ Kodeks pracy na śmietnik! ◉ Rada KSPCH w Oświęcimiu ◉ Układy zbiorowe w ogniu ◉ Anwil zostaje w Orlenie ◉ Mediacje w Puławach - rozpoczęte ◉ RODO dotyczy też organizacji związkowych ◉ Emerytura w Michelin ◉ Czego nie powie Masa o polskiej mafii ◉

Dlaczego...

Kilka dni temu poznaliśmy treść projektów dwóch nowych kodeksów pracy. Zgodnie z wcześniejszymi domysłami, kształt proponowanych zmian w prawie był bardziej niż fatalny. Zadaniem komisji było dostosowanie leciwego już kodeksu do nowoczesnej rzeczywistości, w jakiej znajduje się nasza gospodarka. Przejawem tej nowoczesności miały być dwa teksty, które łącznie miały liczyć ponad 1000 artykułów, na dodatek niezwykle rozbudowanych i kazuistycznych.

Teksty były krytykowane pod każdym względem. Począwszy od poszczególnych przyjętych rozwiązań, na ich brzmieniu kończąc. Pomimo tego, że Komisja Kodyfikacyjna Prawa Pracy przedstawiła jedynie propozycje, które miały być punktem wyjścia do dalszych prac w rządzie, na społeczeństwo padł całkiem uzasadniony strach. W końcu nie takie buble już przechodziły za tej kadencji. Na szczęście rząd szybko i jasno powiedział, jakie będą dalsze losy projektu.

Tak szybko i zdecydowana reakcja przedstawicieli obozu rządzącego jasno wskazuje, że projekt trafi tam, gdzie powinien, czyli do kosza. Co ciekawe, również przedstawiciele Solidarności stwierdzili, że propozycje komisji są nie do zaakceptowania. Gazeta Prawna przywołuje wypowiedź szefa związkowców, Piotra Dudy, który stwierdził: *Zapomnijmy o tym, bo on jest nie do zaakceptowania, nie do przyjęcia. Bardziej do zaakceptowania jest projekt kodeksu indywidualnego prawa pracy niż zbiorowego. Stosunki zbiorowe są dla nas jakąś tragikomedią. Uważamy, że w tej formie, w jakiej został przyjęty, dla związku jest nie do zaakceptowania. Uważamy, że on w takiej formie nigdy nie wejdzie w życie. Jeżeli rząd chciałby forsować ten projekt kodeksu pracy, to nasz kierunek jest jeden, ulica.*

Prace nad stworzeniem projektu nowego kodeksu pracy śledziła cała Polska. Pojawiające się co chwila w mediach nowe pomysły Komisji Kodyfikacyjnej spowodowały, że początkowe nadzieje szybko ustąpiły miejsca przeobrażeniu. „Solidarność” i PiS powiedzieli stop tej zabawie w pisanie czegoś, co powinno być prawem i oficjalnie zapowiedzieli, że nie poprą projektów.

Wszystko wskazuje na to, że na nowy kodeks pracy przyjdzie nam jeszcze trochę poczekać. **Szkoda tylko, że za 18 miesięcy pracy komisji podatnicy zapłacili blisko milion złotych.** Nowelizacja kodeksu pracy 2018 kończy się, zanim na dobre się zaczęła. Zatrudnienie na umowę zlecenie dalej będzie królowało na rynku pracy.

Tomasz Laba / bezprawnik.pl

Do czego potrzebne są różne „prawa”? Przede wszystkim do ograniczenia „działalności przestępczej”. Jeśli tak, to wystarczyłby do tego zwykły „Dekalog” znany już od kilku tysięcy lat. Jednak nie wystarczy. Więc kolejne pytanie: dlaczego? Ano dlatego, że przez kilka tysięcy lat zwykły, prosty „Dekalog” doczekał się niezliczonej ilości „instrukcji obsługi”.

Świetnym przykładem – i na czasie – jest „zakaz handlu w niedziele”. Możliwości interpretacji tego potworka prawnego

jest tyle, że nawet związki zawodowe głośnieją żądając 31. godzinnej niedzieli. I znów sakramentalne pytanie: dlaczego? Bo Miłościwie Nam Panujący chcą za wszelką cenę zadowolić wszystkich i każdego z osobna; bo po korytarzach sejmowych krążą jak złe duchy tak zwani „lobbyści”, którzy oferując odpowiednią gratyfikację mają zadanie wpłynąć na każdy akt prawny. Wiem, staję się już nudny z tym pytaniem: dlaczego. A dlatego, że przeważająca większość ludzi (nie tylko w Polsce!) jest z gruntu nieuczciwa, a na dodatek pазerna.

Dlatego powstają takie potworki, jak „zakaz handlu w niedziele” i jak „projekt nowego kodeksu pracy”. W tym pierwszym przypadku wystarczyłby jeden zapis: „zakaz handlu w niedziele”. W tym drugim wystarczyłoby zapisać: „pracodawco – nie okradaj pracownika!” Tylko tyle, czy aż tyle? ■



15 września 2016 r. powołano nową Komisję Kodyfikacyjną Prawa Pracy, w której skład wchodzi 14 osób. Przewodniczącym Komisji jest Marcin Zieleniecki, podsekretnarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.



Połowy miesiąca

Prezydent odrzucił ustawę o degradacji członków WRON. Przy pomnę tym co nie wiedzą, to był taki komitet dekoracyjny, który dekorował stan wojenny i zastępował wszelkie inne władze. Byli tam i Jaruzelski i Kiszczyk.

⊙ No więc, Duda nie zgadza się na ustawę, bo jest niehumanitarna - degradowani nie mają możliwości odwołania się od decyzji, nieżyjący degradowani tym bardziej. Jak wiadomo władze stanu wojennego postępowały humanitarnie, bo nikt z zabitych się nie odwoływał.

A poza tym według Dudy Unia Europejska byłaby niezadowolona.

⊙ Rzecznik Dudy, Łapiński, powiedział, że decyzja prezydenta była ważna i odważna. Mhm.

⊙ Wśród krążących opinii znalazłem i taką, że Duda zawetował tylko cztery ustawy, a resztę podpisuje. To proponuję popatrzeć jakie ustawy zawetował ów odważny facet. Nie wiem dlaczego i wcale mnie to nie interesuje.

⊙ Przy okazji dowiedziałem się, że członek WRON Hermaszewski został tam wzięty siłą i jest niewinny. Wszyscy widzieli zdjęcia, na których ów Hermaszewski obraduje z resztą Wrony przykuty kajdankami do krzesła...

Generał w Ludowym Wojsku Polski i niewinny. Niezłe jaja...

⊙ PISowi spadło w sondażach. Mnie to nie dziwi. Wycofywanie się ustaw, żeby zaspokoić Junkersów jest dość upadające. Ja rozumiem, polityka i te sprawy, ale trzeba było od początku tak postępować byśmy wszyscy wiedzieli. A tak władze mają to co chciały. Dno i pięć metrów mułu. Oczywiście są tacy którzy porządkują sobie świat teoriami spiskowymi czyli walką frakcji w obrębie obozu władzy. Ale co mnie to obchodzi? Od początku było widać kto nie pasuje. A teraz widać bardziej, że bardziej nie pasuje. Mi nie pasuje.

⊙ Na dodatek PFN funduje kilku osobom rejs za friko (ale reszcie Polaków za 20 mln) dookoła świata pod hasłem promocji Polski. Nie byłoby to tak zabawne, gdyby nie to, że o takim samym pomysle słyszałem kiedyś, kilka lat temu jak paru cwaniaków chciało wziąć na to samo kasę z Instytutu Mickiewicza. Mniejszą kasę, bo tylko po morzu Śródziemnym. Ale co pomysł, to pomysł.

⊙ Ale to wszystko furda, bo dziś w nocy Chrystus znowu Zmartwychwstał. To na jutro życzę wszystkim

Alleluja!

⊙ Po odrzuceniu przez Dudę ustawy degradacyjnej przypuszczalnie zakończy ona swój żywot parlamentarny. PIS zasugerował, że z ich strony sprawa jest już zakończona. Czyli ewentualna nowa ustawa, o ile powstanie za tej prezydentury, musi zostać napisana w BBN. A jak łatwo zgadnąć tam nie powstanie.

⊙ Albo powstanie taka, na mocy której da się obniżyć stopień wyłącznie Rokossowskiemu, a i to po kilkuletnim przewodzie sądowym i tylko do stopnia generała porucznika...

⊙ Nagrody rządowe zaczęły żyć własnym życiem. Ni z gruszki ni z pietruszki stały się powodem do spadku poparcia dla PIS. A to oznacza, że sondaże robione były bardzo sprytnie, zapewne pytania wprowadzające były rzetelnie sformułowane. Albo media opozycji mają nadal tak duży wpływ na robienie ludziom sieczki w głowie...

⊙ I wtedy PO postanowiła jeździć po kraju autobusem (co za oryginalny pomysł) z wypisanymi wysokościami nagród. A kwoty budzą szacunek. A dodatkowo w małych miejscowościach to i jeszcze zawisć.

⊙ A PIS? A PIS ze swoimi specjalistami od propagandy wzmocnił efekt dywagacjami premiera Głińskiego o sensowności podróży kilku osób jachtem dookoła świata za jakieś 20 baniek.

⊙ I wtedy dopiero odezwał się Kaczyński. Zapowiedział obniżkę pensji posłów, senatorów, prezydentów miast, marszałków i ich zastępców. I dodatkowo zapowiedział, Wernyhora jeden, że ministrowie oddadzą przyznane im nagrody na potrzeby Caritas. Skąd wiedział?

⊙ A na to dyrektor Caritas Polska powiedział, że przyjmują tylko dobrowolne datki. A to się Panie porobiło...

⊙ PO i Nowoczesna zabalgotwały. PO bo ma swoich ludzi w terenie, a swoich posłów ma w d... zaś Nowoczesna, bo sama jest w d...

⊙ I wtedy PIS powiedział, że wist Kaczyńskiego jest po prostu genialny i podobne bla, bla, bla...

⊙ Schetyna (PO) wystawił w Warszawie kandydata na prezydenta we Wrocławiu. To Ujazdowski, który kiedyś był w PIS. Oczywiście kandydatura ta zostanie uzgodniona z PO, z Nowoczesną i PSL w terminie późniejszym...

⊙ Ma powstać komisja śledcza ds. wyłudzeń podatku VAT za rządów PO i PSL. Oczywiście kandydatura ta zostanie uzgodniona z PO, z Nowoczesną i PSL w terminie późniejszym...

⊙ Nawiasem mówiąc skoro były polityczne przekręty, to dlaczego Ziobro w tej dziedzinie nie ma sukcesów? Dlaczego nie

siedzą np. Nowak i Parafianowicz? Albo Rostowski i Szczurek? No dlaczego?

⊙ Najsampród o gospodarce. Agencje ratingowe (dawniej złe, dziś niezłe) dobrze oceniają nas na teraz i na przyszłość. Musi to martwić Petruszków, ale normalnie martwić nie może...

⊙ PIS zwołał się na kongres, poprzemawiał i zapowiedział: obniżka podatku CIT z 15 do 9 procent dla małych firm, opłata na ZUS zmniejszona, 300 zł wyprawki dla dziecka do szkoły i nowe Schetynówki (czyli drogi). A podobno to nie wszystko, jak powiedział któryś działacz PIS. Czyli co? Reszta jest tajemnicą?

⊙ W tym czasie PO i Nowoczesna zwołały swoją zbiórkę. Ich program jest mniej skomplikowany i wymaga mniej nakładów finansowych: *Musimy przywrócić Polsce wolność i suwerenność. Dziś musimy powiedzieć: pogonimy PiS* powiedział Schetyna i zawiązał koalicję z Nowoczesną. Według mnie to porwie ludzi. Na strzępy...

⊙ Tymczasem Sejm pozwolił na tymczasowy areszt dla Gawłowskiego (gensek PO). Ma zarzuty, a jego obrońcą jest Gierzych. Podobno chodzi nie tylko o zegarki, zarzuty dotyczą korupcji. Sam jestem ciekaw czy to tylko zadęcie, czy pójdzie siedzieć...

⊙ Podobnie z Neumannem. Jemu to się należało tak po prostu, za chamstwo, ale rzecz jest z czasów kiedy był wiceministrem zdrowia, prywatną lecznicą, podwójnym finansowaniem i usunięciem szefowej NFZ - to piękna sprawa i jeszcze większa niż Gawłowskiego. Oby Neumann poszedł siedzieć...

O baj są oczywiście ofiarami upolitycznionej kaczystowskiej prokuratury.

⊙ Była szefowa SN Gersdorf zwołała z bólem posiedzenie KRS. Zauważyła przy tym, że z tej okazji miała wielki problem moralny. Ale rozstrzygnęła zgodnie z nakazem prawnym, ale w głębi duszy się nie zgadzała. Taki na przykład Żurek (z danego KRS) powiedział że jest rozczarowany. On by tak nie postąpił.

⊙ Marsz Żywych, czyli marsz rozwydrzonej młodzieży żydowskiej w tym roku uświetnili prezydenci Polski i Izraela. Prezydent Izraela, jak to od niedawna oni mają w zwyczaju, w Auschwitz nawrzucał nam, żeśmy współpracowali z Niemcami w eksterminacji Żydów. Podobno tak nie powiedział. Ale podobno tak powiedział. Duda powiedział, że nie słyszał. Ale ja się pytam: to nikt nie słuchał, że nikt nie może stwierdzić powiedział czy nie powiedział?! Z resztą wszystko jedno. W świat poszło, że powiedział.

Czy nie można zakazać im przyjeżdżać do Polski, a do Auschwitz w szczególności?

<http://turybak.blogspot.com>

W połowie marca zakończyła pracę Komisja Kodyfikacyjna Prawa Pracy. Opracowała propozycje zmian Kodeksu pracy i Kodeksu zbiorowego prawa pracy. Zaproponowała m.in. wydłużenie czasu umów o pracę na okres próbny. Ponadto każdy pracownik, niezależnie od stażu pracy, mógłby wykorzystać 26 dni urlopu. W projekcie znalazły się też rozwiązania, które mają zapobiegać wypychaniu pracowników na samozatrudnienie. Komisja nie ma uprawnień legislacyjnych, o losie przygotowanych przez nią propozycji decyduje MRPiPS.

Wiceminister Szwed zapewnił związkowców, że projekty komisji kodyfikacyjnej jako całość nie będą procedowane, resort chciałby jednak, aby niektóre proponowane przez nią rozwiązania były nadal dyskutowane i wykorzystane np. do nowelizacji poszczególnych części kodeksu.

Resort proponuje natomiast partnerom społecznym dyskusję na temat konkretnych części prawa pracy z wykorzystaniem dorobku komisji kodyfikacyjnej.

W pierwszej kolejności ma to dotyczyć czasu pracy, a także np. rozwiązywania sporów zbiorowych - z nastawieniem na ich polubowne rozstrzygnięcie.

Możliwe zmiany w Kodeksie pracy, w kontekście marcowego raportu Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Pracy, były we wtorek jednym z tematów posiedzenia Komisji Krajowej Solidarności, która obradowała 320 m pod ziemią w zabytkowej kopalni Guido w Zabrze. Lider związku Piotr Duda powtórzył, że „S” sprzeciwia się rozwiązaniom przygotowanym - przy sprzeciwie związkowców - przez komisję kodyfikacyjną.

Powiedziałem, że jeżeli rząd, ministerstwo rodziny i pracy chciałoby procedować ten projekt Kodeksu pracy, który został przygotowany przez komisję kodyfikacyjną, to nam pozostanie jedno: ulica - powiedział Duda, deklarując, że związek jest gotów rozmawiać o konkretnych rozwiązaniach, np. dotyczących układów zbiorowych pracy czy indywidualnych stosunków pracy.

Wiceminister Szwed zapewnił związkowców, że projekty komisji kodyfikacyjnej jako całość nie będą procedowane, resort chciałby jednak, aby niektóre proponowane przez nią rozwiązania były nadal dyskutowane i wykorzystane np. do nowelizacji poszczególnych części kodeksu.

Trudno budować nowy kodeks w sporze ze stroną społeczną - to musi być konsensus, zarówno ze strony pracowników, jak i pracodawców, bo wtedy jest szansa na dobre rozwiązania, które będą akceptowane przez obydwie strony - powiedział dziennikarzom wiceminister, oceniając, że w obecnej kadencji parlamentu nie ma szans na całościową zmianę Kodeksu pracy.

Absolutnie nie będzie z naszej strony żadnej propozycji, która doprowadzałaby do sytuacji konfliktowych albo byłaby sprzeczna z tym, czego od kodeksu oczekujemy, czyli ochrony praw pracowników i zabezpieczenia praw pracowniczych, a nie odwrotnie - zapewniał związkowców wiceminister w swoim wystąpieniu.

Solidarność ostrzega: Wyjdziemy na ulice!

Zmiany w prawie pracy będą wprowadzane etapowo, w konsensusie z partnerami po stronie pracowników i pracodawców – zapewnił związkowców z Solidarności wiceminister rodziny i pracy Stanisław Szwed. Związek podtrzymał swój sprzeciw wobec liberalizacji prawa pracy.

Trudno procedować projekt, kiedy na sie- dem reprezentatywnych organizacji cztery organizacje (trzy związkowe i jedna pracodawców) są mu przeciwne. Nie będziemy szli w takim kierunku i w tym zakresie na pewno takich zmian nie zaprezentujemy - dodał Szwed.

Resort proponuje natomiast partnerom społecznym dyskusję na temat konkretnych części prawa pracy z wykorzystaniem dorobku komisji kodyfikacyjnej. W pierwszej kolejności ma to dotyczyć czasu pracy, a także np. rozwiązywania sporów zbiorowych - z nastawieniem na ich polubowne rozstrzygnięcie.

Idziemy w kierunku bardziej etapowych zmian: bierzemy jakiś temat, rozdział i skupiamy się wokół niego, próbujemy porozumieć się w ramach Rady Dialogu Społecznego, partnerów społecznych, i później kierujemy do procedowania - wyjaśnił wiceminister, zaznaczając, że w tej sprawie ze strony ministerstwa „nie ma w tej chwili presji”. Nie będziemy z tym przyspieszali, jesteśmy otwarci. Nie ma z naszej strony żadnej woli, żeby pchać coś, co jest absolutnie nieakceptowane, uznając, że Kodeks pracy ma służyć ochronie praw pracowniczych i nie może być wbrew pracownikom - dodał wiceminister.

Jest dużo różnych rozwiązań, które warto przedyskutować. Będziemy się zastanawiać, które z tych propozycji kierować do dalszych prac, trzeba to jednak robić systemowo, np. jeżeli bierzemy rozdział dotyczący czasu pracy, to zajmujemy się tylko tym, nie wkładamy już do tego innych wątków - mówił Szwed.

Piotr Duda wskazał, że związkowcom zależy m.in. na regulacjach dotyczących układów zbiorowych pracy - zakładowych, ponadzakładowych i branżowych. *Chcemy mieć prawo, żeby wynegocjować właściwe rozwiązania z pracodawcą - tłumaczył.*

Przybliżając dziennikarzom główne tematy dwudniowych zabrzańskich obrad Komisji Krajowej „S”, Duda zapowiedział, że omawiana będzie także sprawa Pracowniczych Planów Kapitałowych (PPK). Związkowcy postulują modyfikację w projekcie. *To jest dla nas bardzo ważne. Jako związek daliśmy w tym temacie negatywną opinię, ale mówiliśmy, że kierunek jest bardzo dobry. Są pozytywne sygnały, że rząd chce rozmawiać z nami o zmianach - powiedział lider „S”.*

Chodzi m.in. o postulat, by najmniej zarabiający pracownicy nie musieli płacić składki na PPK od swojej płacy netto. *„Dla nich to jest po prostu niemożliwe, tam liczy się każda złotówka” - dodał Duda, zaznaczając, że związek liczy na stosowne zmiany w projekcie.*

We wtorek wieczorem związkowcy z „S” obejrzą w zabrzańskim teatrze spektakl „Popiełuszko”, przygotowany w ub. roku w białostockim teatrze z inicjatywy podlaskiej Solidarności. Wśród gości będzie m.in. wicepremier Beata Szydło. W środę związkowcy będą kontynuowali obrady w Zabrzu, zorganizują też konferencję prasową przed siedzibą Centrum Dializa w Sosnowcu, gdzie zamierzają mówić m.in. o łamaniu praw pracowniczych i praw pacjentów. ■

PAP

W związku z informacjami związany mi z planowanymi przez rząd zmianami w prawie pracy, nad którymi pracuje Komisja Kodyfikacyjna, Piotr Duda wydał 14 lutego 2018 r. oświadczenie, w którym zaznaczył, że [związek] dokonując oceny, przedstawionych w takim trybie przez Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, propozycji zmian w prawie pracy będzie domagać się rozwiązań, które zapewnią ochronę praw i interesów pracowniczych (zawodowych i socjalnych) członków Związku poprzez między innymi zabezpieczanie praw pracowniczych w zakresie wykonywanej pracy zawodowej, czasu pracy, wypoczynku, wynagrodzenia, warunków socjalno-bytowych oraz bezpieczeństwa i higieny pracy.

Wciąż aktualny w zbiorowym prawie pracy, pozostaje postulat NSZZ „Solidarność” wprowadzenia rozwiązań prawnych, które umożliwią bezpieczne zrzeszanie się osób wykonujących i świadczących pracę za-

...a trzeba było słuchać

robkową w związku zawodowe oraz rozwój ruchu związkowego. Gwarancje funkcjonowania organizacji związków zawodowych i bezpieczeństwo prawne dla inicjujących i tworzących zawiązki zawodowe, zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, muszą mieć realny wymiar i posiadać oparcie w systemie prawnym. Rozwiązania zawarte w projektowanej zmianie ustawy o związkach zawodowych, będące obecnie przedmiotem prac parlamentarnej Komisji ds. rynku pracy, muszą stanowić podstawę zbiorowych stosunków pracy.

Wszelkie pomysły naruszenia funkcjonowania i organizacji związków zawodowych, zastępowania ich innymi przedstawicielstwami pracowniczymi, spotkają się z natychmiastową i adekwatną reakcją NSZZ „Solidarność”. ■

Rada Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego

W dniach 4-6 kwietnia 2018 r. w Oświęcimiu odbyło się posiedzenie Rady KSPCH NSZZ „Solidarność” połączone ze spotkaniem z przedstawicielami węgierskiego związku zawodowego VDSZ.

Pierwszego dnia po przyjeździe uczestników, odbyły się wspólne obrady. Każdy z gości przedstawił się oraz poinformował obecnych o swojej pracy zawodowej i związkowej. Strona węgierska reprezentowała głównie przemysł chemiczny.

Głos zabrał Mirosław Miara, który rozpoczął od przedstawienia danych polityczno-gospodarczych z naszego kraju. Omówił także strukturę NSZZ „Solidarność” oraz poszczególne sekcje należące do KSPCH NSZZ „Solidarność”. Odnosił się także do zmian w polskiej polityce, które wprowadził nowy Rząd. Zreferował reformy jakie wdrożył PiS. Następnie przeszedł do spraw organizacyjnych związanych z kolejnym dniem, kiedy to zaplanowano zwiedzanie zakładu Synthos oraz niemieckiego obozu zagłady Auschwitz-Birkenau.

Przewodniczący związku zawodowego VDSZ Tamás Székely podziękował za zaproszenie, po czym przeszedł do omówienia sytuacji gospodarczo-politycznej Węgier. Węgrzy czekają na zaplanowane na 8 kwietnia wybory. Sytuacja w ich kraju nie jest w ich ocenie najlepsza. Węgry przechodzą duży kryzys migracyjny, związany z niskimi wynagrodzeniami. Rząd wprowadził zmiany w systemie edukacji ustalając poziom obowiązku szkolnego na 16 lat. Obecny rząd posądzany jest o korupcję oraz nepotyzm. W kraju zmniejsza się grupa społeczeństwa klasy średniej, tym samym zwiększając liczbę osób w klasie



najniższej. Zasiłki dla bezrobotnych wypłacane są najkrócej w Unii Europejskiej – tylko przez 3 miesiące.

Kolejnego dnia uczestnicy mieli okazję zobaczyć rozbudowującą się firmę Synthos, która powstała w połowie XX wieku, czego dowodem były widoczne budynki z tego okresu. Podstawowymi produktami produkowanymi w Synthos są kau

czuki syntetyczne, tworzywa styrenowe, a także środki ochrony roślin. Firma w związku z wykorzystywaniem więźniów obozu w okresie budowy była ściśle związana z drugim punktem zwiedzania. Te licznie odwiedzane przez turystów z Polski jak i całego świata miejsce wywarło na wszystkich ogromne wrażenie, wywołując smutek i zmuszając do refleksji. Goście z Węgier z przejęciem uczestni-

czyli w zwiedzaniu obozu w którym bardzo dużą grupę więźniów stanowili Żydzi i Cyganie węgierscy.

6 kwietnia odbyło się posiedzenie Rady Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”, które rozpoczął Przewodniczący Mirosław Miara i przewodniczył obradom.

Protokół z poprzedniego posiedzenia Rady KSPCH Nr 3/2017 organizowanej w dniach 7-8 grudnia 2017 r. w Opocznie został zatwierdzony jednogłośnie.

Rada KSPCH jednogłośnie przyjęła wykonanie budżetu za 2017 r. oraz preliminarz na 2018 r.

Rada KSPCH NSZZ „Solidarność” podjęła uchwały w sprawie:

- wykonania budżetu za rok 2017
- przyjęcia preliminarza na rok 2018
- zasad rozdysponowania dotacji KK na wsparcie działań statutowych Regionów i Sekretariatów Branżowych
- rozliczenia wyniku finansowego

Komisja Rewizyjna KSPCH przeprowadziła kontrolę dokumentów w trakcie posiedzenia Rady KSPCH, z której to kontroli przedstawiła protokół.

Mirosław Miara opowiedział o wydarzeniach jakie miały miejsce od ostatniego posiedzenia Rady KSPCH, a był to okres wyborów w organizacjach zakładowych i międzyzakładowych. Takie wybory odbyły się także w Polsce Warszawa, gdzie Mirosław Miara został wybrany przewodniczącym na kolejną kadencję. W lutym odbyło się



wręczenie certyfikatów Pracodawca Przyjazny Pracownikom, gdzie trzy wyróżnienia zdobyły firmy należące do KSPCH: Lotos Południe, Saint-Gobain Koło, ICN Rzeszów. Przewodniczący uczestniczył w WZD organizacji w Azotach Puławy, GAZ-System oraz ORLEN – pogratulował wybranym przewodniczącym. W marcu odbył się Dzień Skupienia tradycyjnie organizowany przez KSPCH na Jasnej Górze. Rekolekcje poprowadził nowy zakonnik – oj. Tomasz Tłalka. Podczas grudniowego posiedzenia KK odbyło się spotkanie z Głównym Inspektorem Pracy – Wiesławem Łyszczkiem. Przewodniczący stwierdził, że był bardzo negatywnie zaskoczony wypowiedziami nowego Głównego Inspektora, które były mało merytoryczne.

Na posiedzeniu KK Prezydium upomniało przewodniczącego Krajowego Sekretariatu Górniczego i Energetyki – Kazimierza Grajczaka. Sprawa dotyczyła współpracy ze związkiem zawodowym z Białorusi, który ponoć jest związkiem wspieranym przez

Łukaszenkę. KSPCH również planował spotkania z tymi związkami z Białorusi, ale wobec takiego ostrego sprzeciwu Prezydium KK i EKZZ, musieliśmy odwołać zaplanowane na następny rok spotkania.

Pod koniec poprzedniego roku NSZZ Solidarność rozpoczęła akcję zbierania wniosków na legitymacje związkowe, które niestety otrzymano tylko od 10 proc. członków Solidarności.

Mirosław Miara wyraził swoje zadowolenie na słowa Piotra Dudy, który jako priorytet dla Związku uznał rozwój zakładowych i ponadzakładowych układów zbiorowych pracy. W tej chwili ponadzakładowych układów zbiorowych pracy właściwie nie ma.

W programie obrad ostatniego posiedzenia KK była sprawa dotycząca organizacji z naszego Sekretariatu, a mianowicie Polskiej Spółki Gazownictwa. Organizacja związkowa z PSG od pewnego czasu boryka się z problemem zmian w strukturze firmy a co za tym idzie zmian w strukturze związkowej. Problem zmian w strukturze spowodował podział w organizacji i stworzeniem sytuacji dużego konfliktu, co w rezultacie doprowadziło do Nadzwyczajnego Zebrania Delegatów, unieważnienia uchwał organizacji, przez region i do odwołania się do KK w sprawie uchwał Regionu. Komisja Krajowa podczas obrad uznała, iż należy doprowadzić do mediacji z przedstawicielami organizacji z PSG w celu rozwiązania konfliktu. Takie spotkanie się odbyło, ale niestety do żadnej ugody nie doszło.

Piotr Duda poruszając temat prac komisji kodyfikacyjnej nad Kodeksem Pracy, prosił aby uspokoić członków związku, iż są to sztucznie puszczane przez media i niektórych członków komisji informacje i w zasadzie nieprawdziwe (sprawy urlopów, przerw na papierosa itp.). Przewodniczący poinformował, że komisja ma tylko przygotować raport a decyzje o zmianie Kodeksu Pracy będą podejmowane później i zapewniał, że nic nie wejdzie w życie bez zgody NSZZ Solidarność.



Mirosław Miara omówił także sprawy organizacyjne dotyczące czerwcowego kongresu KSPCH, które odbędzie się w Warszawie. Na kongres zostaną zaproszeni także obecni członkowie Rady i Komisji Rewizyjnej, którzy nie zostaną wybrani na delegatów.

Dodatkowo informację o sytuacji w PSG uzupełnił Bolesław Potyrała, który również poinformował o złożeniu przez niego w Komisji Krajowej, podczas spotkania branż, pisma w sprawie zmian w przepisach o wcześniejszych emeryturach.

Złożony projekt umożliwia uzyskanie uprawnień do wcześniejszej emerytury w kolejnych latach pod warunkiem przepracowania 15 lat w warunkach szczególnych i narastającego z czasem stażu pracy w przedziale 25 – 40 lat.

Następnie rozpoczęła się dyskusja na temat działań ZUS w tej sprawie i konkretny przykład przedłożył Ireneusz Besser, który również przekazał obecnym informację o wygranej sprawie Karola Morgiela, który jako przewodniczący NSZZ „Solidarność” w spółce Nordglass został zwolniony przez pracodawcę. Przed drugą rozprawą w grudniu ze strony pracodawcy padła propozycja ugody - bardzo wysokiego odszkodowania, jednak bez przywrócenia do pracy. Karol się nie zgodził żądając przywrócenia do pracy. Między drugą a trzecią rozprawą zmieniono prezesa i dyrektora HR. Na trzeciej rozprawie pracodawca zaproponował Karolowi przywrócenie do pracy ze wszystkimi należnymi świadczeniami.

Następnie o problemie łączenia organizacji w firmach OLPP i PERN opowiedział Arkadiusz Karaszewski. 3 stycznia 2018 roku połączenie PERN i OLPP w jeden organizm wpisane zostało do Krajowego Rejestru Sądowego, tym samym powinno nastąpić połączenie organizacji NSZZ Solidarność, co okazało się nie takie łatwe. Organizacja z OLPP formalnie nie powinna już istnieć, jednak zorganizowano tam wybory, które zostały zatwierdzone przez region częstochowski. Solidarność w

PERN ma problem z porozumieniem się z zarządem organizacji z OLPP. Mimo braku pomocy ze strony „starej” komisji OLPP, po połączeniu NSZZ Solidarność powróciła do rozmów z zarządem w sprawie sporu zbiorowego w OLPP.

Rada KSPCH podjęła decyzję o wyborze Piotra Łusiewicza na stanowisko koordynatora ds. ochrony związkowej. ■

Sandra Domagalska

Strona internetowa
KSPCH NSZZ „Solidarność”
www.spch-solidarnosc.pl
Znajdziecie tam bieżące informacje
oraz miesięcznik
„Solidarność Polskiej Chemii”.
 Szukajcie nas też na „fejsbuku”:
www.facebook.com/spch.nszsolidarnosc

KRAJOWY SEKRETARIAT
PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO
NSZZ „Solidarność”
ul. Karolkowa 22/24
01-207 Warszawa
tel. 226913575 i 785192803

KSPCH zatrudnia prawnika
Dariusz Sobolewski
e-mail: sobol144@wp.pl
tel. 609-808-747; 697 00 18 18

Znajnowszego raportu Europejskiego Instytutu Związkowego ETUI wynika, że w większości państw UE wciąż spada zasięg rokowań zbiorowych. W najlepszej sytuacji są kraje skandynawskie, z wysokim poziomem uzwiązkowania oraz państwa ze sprawnym mechanizmem generalizacji (rozszerzenia) układów zbiorowych.

Jak pokazują dane z poniższej tabeli skala pracowników objętych układami zbiorowymi pracy w poszczególnych państwach członkowskich jest bardzo zróżnicowana.

Najniższa w takich państwach Europy Centralnej jak Polska, w których rokowania odbywają się wyłącznie na poziomie zakładowym (innymi słowy nie występuje poziom branżowy), rokowania mają charakter całkowicie nie skoordynowany, a instytucja generalizacji układu zbiorowego nie znajduje zastosowania w żadnym zakresie.

Wysoki poziom objęcia układami zbiorowymi jest osiągany w Europie na dwa sposoby: albo siłą członkostwa związków zawodowych – państwa skandynawskie i wówczas instytucja generalizacji stosowana jest w ograniczonym zakresie (np. Norwegia) albo w ogóle nie jest potrzebna (np. Szwecja) lub też przez szerokie wykorzystanie instrumentu generalizacji układów czego najlepszymi przykładami są Belgia czy Francja.

– Musimy pamiętać, że same dane o stopniu objęcia układami zbiorowymi to informacja cenna, ale bardzo niepełna – nie wynika z niej wartość dodana układu dla pracowników. Z informacji tej nie wynika jaka jest wartość układów i jakich zagadnień dotyczą, w tym czy dotyczą takich zagadnień jak podnoszenie kwalifikacji, godzenie życia osobistego z zawodowym czy wsparcie pracowników w obowiązkach opiekuńczych. Te nowe obszary negocjacyjne są wciąż relatywnie słabo rozwinięte – wskazuje Barbara Surdykowska z Biura Ekspertkiego KK NSZZ Solidarność.

– Z danych ETUI wynika, że sytuacja w Polsce jest katastrofalna. Jednakże nie tylko dlatego, że pracodawcy nie chcą zawierać układów zbiorowych, a dla kolejnych rządów jest to kwestia całkowicie obojętna. Problem tkwi w tym, że nie ma skutecznych mechanizmów prawnych egzekwowania od pracodawców by ci podejmowali rokowania – podkreśla Sławomir Adamczyk, szef Działu Branżowo-Konsultacyjnego KK.

– Ten stan rzeczy mogłoby poprawić propozycje zawar-

Polska w ogonie

Niepokojący obraz rokowań zbiorowych w UE – w Raporcie ETUI:

Państwo	Procent pracowników objętych układami zbiorowymi pracy w 2000 r.	Procent pracowników objętych układami zbiorowymi pracy w 2016 r.
Litwa	15	7
Łotwa	18	14
Polska	25	15
Estonia	28	19
Węgry	37	23
Słowacja	51	24
Wielka Brytania	36	26
Irlandia	44	34
Grecja	82	40
Czechy	48	46
Luksemburg	60	55
Niemcy	68	56
Słowenia	100	65
Norwegia	71	67
Portugalia	78	72
Hiszpania	83	73
Holandia	82	79
Włochy	80	80
Dania	85	84
Finlandia	85	89
Szwecja	94	90
Belgia	96	96
Austria	98	98
Francja	98	99

te w projekcie nowego zbiorowego kodeksu pracy, obli-gujące pracodawców do corocznego inicjowania rokowań układowych w odniesieniu do płac i warunków pracy. Ponieważ wątpliwe jest by w najbliższym czasie ten projekt był przyjęty, naszą nadzieję na obudzenie rządzących upatrujemy w tym, że zasięg rokowań zbiorowych może zostać – zgodnie z postulatami EKZZ, zaakceptowany na poziomie UE jako jeden z tzw. wskaźników społecznych (social scoreboard) których realizacja przez państwa członkowskie byłaby oceniana w ramach Semestru Europejskiego na równi ze wskaźnikami makroekonomicznymi – dodaje ekspert. ■

<http://www.tysol.pl/a17826-Raport-ETUI-Niepokojący-obraz-rokowań-zbiorowych-w-UE-Polska-w-ogonie>

Forum w Pradze

W marcu w Pradze odbyło się Regionalne Forum wymiany informacji dot. odszkodowań i prewencji wypadków przy pracy i chorób zawodowych.

Pod patronatem Instytutu Europejskich Związków Zawodowych – ETUI w forum udział wzięli przedstawiciele z Czech, Słowacji, Polski, Węgier, Rumunii i Litwy oraz pracodawcy i członkowie agend rządowych z Czech. Z Polski przyjechało 5 uczestników: koordynator KK ds. BHP Agnieszka Minkowska, z KSPChem Wojciech Karaś i Wojciech Drebert, z KSGórnictwa Waldemar Sopata, z OPZZ Elżbieta Tarczoń – służba zdrowia.

Podczas posiedzenia uczestnicy wymieniali się informacjami dot. odszkodowań, ubezpieczeń, zapobieganiem wypadków w pracy i występowania-

niem chorób zawodowych.

Można stwierdzić, iż przepisy prawne w Czechach, Słowacji, Węgrzech i w Polsce są zbliżone jedynie Rumunia odstaje w niewielkim stopniu zwłaszcza jeśli chodzi o wysokość odszkodowań. Z ciekawszych zagadnień odnotowano prawdopodobieństwo występowania raka piersi u kobiet oraz jelita grubego u obu płci w wyniku długotrwałej pracy nocnej – zanik melatoniny w organizmie. Badania są kontynuowane w krajach Unii.

W Czechach bardzo uroczysto obchodzony jest 28 Kwietnia - Dzień Żałoby po pracownikach zmarłych na skutek wypadków w pracy i chorób zawodowych np. rok temu przed siedzibą związków zawodowych w Pradze wypuszczono ponad 300 białych baloników symbolizujących tragiczne zmarłych.

03.04.2018 w siedzibie CIOP w Warszawie odbyło się kolejne posiedzenie Międzyresortowej Komisji ds. NDS/NDN. Komisja wystąpi do Mini-

sterstwa Zdrowia o obniżenie wartości NDS dla chloru winylu, butadienu i o-toluidyny zgodnie z dyrektywą UE i zostaną one wprowadzone w życie w styczniu 2020. Obniżka tych wartości jest niewątpliwie korzystna dla zdrowia pracowników ale jednocześnie pracodawcy sygnalizowali duże koszty dostosowania tych przepisów, dotyczy to zwłaszcza przemysłu rafineryjnego, gumowego, tworzyw sztucznych, farb i lakierów. ■

Wojciech Drebert

Nevíte, proč být v odborech?

**ABYSTE
NEUMŘELI**

V PRÁCI



Prezes PKN Orlen podczas spotkania z przedstawicielami kadry menedżerskiej i związków zawodowych, a także z pracownikami Anwilu, zapewnił, że wrocławska spółka „to mocne aktywo w portfelu grupy Orlen”.

Anwil jest jednym z wiodących przedsiębiorstw Wielkiej Syntezy Chemicznej. Zależy nam, aby tę pozycję dalej wzmacniać - powiedział Daniel Obajtek, cytowany w komunikacie płockiego koncernu.

Orlen zapowiada, że jeszcze w tym roku spółka planuje rozpoczęcie w Anwilu budowy instalacji nawozów, która zwiększy tam zdolności produkcyjne.

PKN Orlen podkreślił, że „potencjał produkcyjny Anwilu w odniesieniu do nawozów azotowych wynosi ok. 1 mln 160 tys. ton rocznie”.

„W 2018 r. PKN Orlen planuje rozpoczęcie budowy instalacji nawozów we wrocławskiej spółce, która zwiększy zdolności produkcyjne w tym obszarze” - podkreślił płocki koncern. Zaznaczył jednocześnie, że **„Anwil stanowi integralny element strategii grupy Orlen, ukierunkowanej na poszerzanie łańcucha wartości i wykorzystywanie synergii pomiędzy poszczególnymi obszarami”**.

Ostatnio PKN Orlen zapewnił, iż jego strategiczne plany nie przewidują sprzedaży wrocławskiej spółki Anwil. PKN Orlen odniósł się w ten sposób do publikacji w dzienniku Puls Biznesu, który w wywiadzie z prezesem Grupy Azoty Wojciechem Wardackim, pytał czy podmiot ten byłby zainteresowany przejęciem Anwilu.

„W odniesieniu do sugestii zawartych w artykule +Azoty nie spoczną na laurach+ opublikowanym w dzisiejszym wydaniu dziennika Puls Biznesu, PKN Orlen pragnie zapewnić, iż obowiązujące strategiczne plany koncernu nie przewidują sprzedaży spółki Anwil” - oświadczyło w ostatni piątek biuro prasowe płockiego koncernu.

„Chemiczne aktywa Grupy Orlen działające we Wrocławku są niezwykle ważnym, integralnym elementem budowania wartości Grupy, która wiąże z nimi istotne plany rozwojowe. Tym samym koncern nie prowadzi analiz ani żadnych rozmów, które miałyby zmierzać do dezinvestycji w tym segmencie” - podkreślił wówczas PKN Orlen.

W opublikowanym w ubiegły czwartek na stronie internetowej „PB” w artykule „Azoty nie spoczną na laurach” gazeta pytała, „czy Grupa Azoty, która kontroluje 72 proc. polskiego rynku nawozów azotowych i prawie połowę wieloskładnikowych (tzw. NPK), chce nadal konsolidować chemię i byłaby zainteresowana przejęciem Anwilu, spółki, która w całości należy do Orlenu”. Następnie „PB” zacytował wypowiedź prezesa grupy Azoty Wojciecha Wardackiego,

Daniel Obajtek: PKN Orlen chce wzmacniać pozycję wrocławskiego Anwilu

Według prezesa PKN Orlen Daniela Obajtka, Anwil, należący do grupy Orlen, jest jednym z wiodących przedsiębiorstw Wielkiej Syntezy Chemicznej, a płockiemu koncernowi zależy, by tę pozycję wrocławskiej spółki dalej wzmacniać. Obajtek spotkał się z pracownikami Anwilu

który mówi: „Jesteśmy gotowi na to, by kontynuować proces integracji polskiej chemii, szczególnie obszaru nawozowego, zwłaszcza, że mamy tu kompetencje, o czym świadczą efekty”.

Anwil z siedzibą we Wrocławku to podmiot zależny PKN Orlen, w którym płocki koncern ma 100 proc. akcji. Spółka ta jest jedynym producentem suspensyjnego polichlorku winylu w Polsce oraz ósmym w Europie. Wytwarza też nawozy azotowe: saletrę amonową i saletrzak.

W styczniu Anwil informował, że wyprodukował 30-milionową tonę nawozów azotowych, podkreślając przy tym, iż pod

względem mocy wytwórczych spółka ta jest drugim producentem nawozów w Polsce i dziesiątym w Europie.

Produkcję nawozów w obecnym Anwilu rozpoczęto 47 lat temu, a pierwsza tona saletry amonowej została wytworzona w grudniu 1971 r. Od lat 90. XX wieku, instalacje produkcyjne są tam systematycznie modernizowane. W 2000 r. spółka uruchomiła instalację wytwarzania saletrzaku, który sprzedawany jest pod marką CANWIL, dzięki czemu - jak podawał Anwil - jego moce wytwórcze w obszarze nawozów „wzrosły do średnio miliona ton rocznie”. ■ PAP



Rozmawiają o Puławach

Komunikacja pomiędzy Związkami - Członkami - Pracodawcą: Wielokrotnie podkreślałem, że tylko dzięki przejrzystości działań „Solidarność” przetrwała wszelakie zawieruchy mówi Sławomir Kamiński

Praktykowanie transparentności nie jest łatwe, ba, w połączeniu ze skrajną demokracją jest to prawdziwy bieg przez pole minowe. Bo wszystko ma być jawne, wszystko ma być megademokratyczne, ale oczywiście jeszcze do tego wszystkiego profesjonalne, zorganizowane na najwyższym poziomie i co jak najbardziej oczywiste, wszyscy spodziewają się 100 proc. skuteczności.

Dałoby się to wszystko ułożyć, gdyby nie dochodził jeden bardzo ważny element, chodzi o drugą stronę – prawie zawsze jest to pracodawca, ale też czasami inny związek. Pracodawca porusza się w zupełnie innym świecie i ma zupełnie inne wymagania co do szczelności przepływu informacji. Jest to szczególnie ważne w przypadku spółek giełdowych, gdy czasem bardzo błahe z pozoru informacje mogą znacząco wpływać na kursy akcji. A tu nie ma miękkiej gry. Poza wszystkim jest to element odpowiedzialności za zakład pracy.

Ten przydługi wstęp jest komentarzem co do ilości przekazanych związkowcom informacji, jaka pojawiła się po ostatnim spo-

Być może z powyższych powodów rozmowy były ciekawe i kreatywne. Uzgodniono, że powstanie jeden wspólny komunikat i strony nie będą kłapać dziobem w mediach o tym, co zostało uzgodnione. Dotrzymujemy słowa – tak buduje się wzajemne zaufanie.

Elementem uzgodnień jest to, że po raz kolejny wyciągamy rękę do Tarnowa. Nie jest to ani ręka złożona pieść, ani do ucałowania, to ręka wykonująca gest zapraszający do rozmowy i porozumienia. Tylko tyle i aż tyle. Nasz gest, jak się wydaje, został bardzo pozytywnie odebrany zarówno przez mediatora jak i pracodawcę.

Ustaliliśmy, że treść naszego przesłania zostanie zawarta w uzgodnionym protokole ze spotkania (nie zaś w odrębnym piśmie, który zostanie przekazany do Tarnowa).

Następne spotkanie będzie 12 kwietnia i jak się wydaje, będzie to spotkanie decydujące o dalszym kierunku działań.

Tyle można napisać. Oczywiście w przypadku odrzucenia naszych propozycji protokół będzie bezzwłocznie opublikowany.

Puławy, dnia 23 marca 2018 r.
PROTOKÓŁ Z MEDIACJI
(dzień pierwszy)

W sprawie sporu zbiorowego pomiędzy Zarządem Grupy Azoty PUŁAWY, a Komitetem Strajkowym powołanym 9 listopada 2017 r. przez KM NSZZ Solidarność oraz Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego - organizacjami związkowymi działającymi w Grupie Azoty Zakładach Azotowych „Puławy” S.A.

W negocjacjach prowadzonych w ramach etapu mediacji wziął udział po raz pierwszy mediator wyznaczony przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej - mecenas Paweł Galec. Ze strony Spółki udział wzięli: Prezes Zarządu - Jacek Janiszek, Dyrektor Pionu Personalnego - Beata Kuryłowicz, Kierownik Sekcji Komunikacji Wewnętrznej - Marek Sieprawski. Ze strony Komitetu Strajkowego udział wzięli członkowie - zgodnie z imienną listą obecności stanowiącą załącznik do Protokołu.

Przebieg spotkania:

Na wstępie Mediator poprosił o określenie ram czasowych spotkania i przekazał do wiadomości ustalenie, iż spotkanie będzie protokołowane niezależnie przez stronę pracodawcy i stronę Komitetu Strajkowego. W oparciu o nie powstanie po spotkaniu wspólny Protokół, pod którym podpiszą się strony. Efektem spotkania ma być też wspólny komunikat do przekazania opinii publicznej.

Następnie Mediator poprosił o powtórzenie żądań Komitetu z ich uszczegółowieniem i sugerowaną kolejnością prac nad poszczególnymi postulatami. Pan Sławomir Wręga omówił w imieniu Komitetu Strajkowego wszystkie postulaty.

Pierwszy postulat był spowodowany ogłoszeniem konsolidacji handlu nawozami w Grupie Azoty i przejęcie zarządzania tym obszarem przez Grupę Azoty S.A. z siedzibą w Tarnowie. Strona społeczna po rozmowach z Dyrektorem Handlowym Grupy Azoty wywnioskowała, że konsolidacja ta doprowadzi do uśredniania wyników sprzedażowych poszczególnych Spółek. W ślad za tymi niepokojami Komitet Strajkowy zgłosił postulat o nie wydzielaniu jakichkolwiek obszarów z Zakładów Azotowych PUŁAWY. Dzisiaj postulat dotyczący braku zgody na wydzielanie autonomicznych obszarów puławskiej Spółki dotyczy także Spółek: „Kolzap”, „Prozap”, „Remzap” oraz obszaru audytu czy zakupów. Strona społeczna nie zgadza się na przekazywanie jakichkolwiek kompetencji PUŁAW służbom innego przedsiębiorstwa. Postulat drugi jest w opinii Komitetu Strajkowego kluczowy i najważniejszy. Z niego wynikają pozostałe dwa. Konsolidacja Grupy Azoty odbyła się poprzez połączenie dwóch równorzędnych podmiotów gospodarczych, które przez lata skupiały wokół siebie inne słabsze przedsiębiorstwa. Po decyzji politycznej o połączeniu



Sławomir Kamiński

Komitet Strajkowy w Grupie Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” SA podjął uchwałę w sprawie powołania Komisji Referendalnej do przeprowadzenia referendum strajkowego.

Członkami Komisja są:

1. Jarosław Król
2. Piotr Kruk
3. Kamil Kubiś
4. Michał Oleksiak
5. Wojciech Powszedniak
6. Piotr Śliwa
7. Michał Świderski
8. Sławomir Wręga

tkaniu komitetu protestacyjnego z Mediatorem. Napiszę więc w imieniu całej Komisji Międzyzakładowej tyle, ile można.

Pan Mediator, mimo że powiązany z OPZZ, co czyni go politycznie podejrzanym, już na samym wstępie okazał się akceptowalny. Miły, elokwentny młody człowiek bez uprzedzeń i sprawiający wrażenie, że naprawdę zależy mu na osiągnięciu porozumienia.

Mediator odbył odrębne spotkania ze stronami sporu, dosyć zgrabnie balansował pomiędzy racjami. Trzeba przyznać, że otrzymał duży kredyt zaufania. Wprawdzie czasem wystawiał czułe miejsce, ale pozwoliliśmy mu rozwinąć skrzydła.

tych dwóch grup, z założeniem, że odbędzie się to na równych prawach, a technicznie poprzez przekazanie akcji Puław do Tarnowa, zostały spisane dwie umowy. Pierwsza (Umowa konsolidacyjna) pomiędzy Zarządami Tarnowa i Puław. Druga umowa - zwana umową społeczną - z udziałem również związków zawodowych z PUŁAW. Podstawowe zasady funkcjonowania obu podmiotów (Umowy w załączeniu) po połączeniu opisano w obydwu Umowach.

W opinii przedstawicieli Komitetu Strajkowego, w pewnym momencie kolejny (obecny) Zarząd tarnowskiej spółki (GA) uznał, że takie rozwiązanie mu przeszkadza i zaczął łamać te zasady, próbując wprowadzić na scenę na równych prawach spółki z Polic i Kędzierzyna, spychając największy podmiot do roli YA Grupy Azoty. Na to nie ma absolutnie zgody Komitetu Strajkowego cyt.: „Domagamy się przestrzegania obydwu umów - w szczególności co do ich istoty, czyli równorzędności Tarnowa i Puław”.

Postulat trzeci dotyczy warunków pracy. Zdaniem Komitetu Strajkowego, Pan Wiceprezes Krzysztof Homenda swoim stylem pracy i prowadzonymi działaniami pogarsza warunki pracy pracowników.

Mediator poprosił o ustosunkowanie się do tak zaprezentowanych postulatów przez Pracodawcę.

Prezes Jacek Janiszek oświadczył, że punkt dotyczący konsolidowania działalności handlowej wokół spółki matki, czyli Tarnowa został rozstrzygnięty na korzyść PUŁAW, gdyż to w Grupie Azoty PUŁAWY ma być zlokalizowany Departament Korporacyjny Handlu Nawozami. Odnośnie do zmian w spółce „Kolzap” przypomniał historię ostatnich zmian własnościowych i podkreślił, że jakkolwiek „Kolzap” ma być faktycznie skonsolidowany ze spółką tarnowską „Koltar”, to ma on zachować swoją podmiotowość (osobowość prawną) - podobnie jak inne spółki „bocznikowe” konsolidowane w ramach „Koltaru”.

W przypadku spółek „Prozap” Sp. z o.o. i „Remzap” Sp. z o.o. trudno na dzień dzisiejszy przesądzać, czy zostaną skonsolidowane w ramach Grupy Azoty. Potencjalny proces konsolidacji jest aktualnie poddawany analizie z udziałem przedstawicieli GAZAP i Spółek „Remzap” oraz „Prozap”. Czy ten kierunek jest celowy, na to odpowiedzą dopiero analizy specjalnego komitetu sterującego, który ten temat prowadzi, a którego członkiem Prezes Janiszek został z własnej inicjatywy. W przypadku obszaru zakupów po wymianie zdań wyjaśniających - Prezes Jacek Janiszek podkreślił, że Platforma Zakupowa jest jedynie narzędziem zakupowym, a nie rozwiązaniem organizacyjnym na wzór konsolidacji obszaru handlu nawozami.

W stosunku do postulatu drugiego Prezes Spółki stwierdził, że zarówno Zarząd „Puław” (zgodnie z zaleceniem Rady Nadzorczej) jak i Zarząd Grupy Azoty S.A. sięgnął po opinie prawne, które wskazują,

że zarówno Umowa konsolidacyjna jak i Umowa społeczna są rodzajem umów dżentelmeńskich - nie pozwalają zatem na wyprowadzenie roszczeń w stosunku do stron. Dobrą praktyką - zdaniem Prezesa jest tworzenie zespołów ds. konsolidacji z reprezentantami poszczególnych spółek. Jego zdaniem tym kierunkiem powinniśmy Drugą - podstawową kwestią jest konsultowanie spraw konsolidacyjnych ze stroną społeczną. Czym innym jest natomiast potencjalny udział członków Zarządu Grupy Azoty PUŁAWY w zarządzaniu Grupą Azoty poprzez unię personalną. W tej mierze Prezes wyraził opinię, iż takie decyzje leżą wyłącznie w gestii organów właścicielskich Grupy Azoty S.A.



Odnośnie do postulatu trzeciego, zdaniem Prezesa Jacka Janiszka Zarząd PUŁAW w żaden sposób nie może go spełnić. To wyłącznie gestia Rady Nadzorczej Grupy Azoty „Puławy” S.A. Na zakończenie tej części wypowiedzi wyraził opinię, iż postulaty Komitetu Strajkowego są bardzo obszerne i dotyczą wszystkich obszarów działalności firmy - powstaje zatem pytanie, czy jesteśmy w stanie precyzyjnie wskazać cele niezbędne do osiągnięcia porozumienia.

W odpowiedzi na opinie przedstawione przez Prezesa Spółki przedstawiciel Komitetu Strajkowego - Sławomir Kamiński podkreślił, że w ocenie Komitetu kluczem do wszystkiego jest poszanowanie prawa przez wszystkie strony przywołanych Umów. W negocjacjach brakuje przedstawiciela Zarządu Grupy Azoty z Tarnowa, który jest stroną umowy konsolidacyjnej i społecznej.

Sławomir Wręga wysnuł wniosek, iż fakt, że zdaniem Prezesa Spółki nie można zapisów tych umów dochodzić na drodze prawnej, uzasadnia konieczność zastosowania drogi sporu zbiorowego. Prezes Janiszek uściślił, iż wyraził jedynie pogląd, że umowy te w swej niedoskonałości nie pozwalają na roszczenia na drodze prawnej.

Mediator, Pan Paweł Galec zaproponował, by w tej sytuacji „usiąść do obydwu umów” i wskazać konkretne zapisy, które nie są przestrzegane (?). Sławomir Wręga wyraził pogląd, że jeśli nie dojdziemy do porozumienia co do istoty, że konsolidacja to połączenie dwóch równorzędnych podmiotów, to nie ma o czym mówić i nie ma sensu wchodzenia w szczegóły.

Następnie wywiązała się dyskusja dotycząca potrzeby i sposobu włączenia do dalszych negocjacji przedstawiciela Zarządu Grupy Azoty. Mediator wobec braku konsensusu w tym zakresie poprosił o przerwę na rozmowę z Komitetem Strajkowym.

Po przerwie Pan Sławomir Wręga w imieniu Komitetu Strajkowego wygłosił oświad-

czenie: „Zdaniem Komitetu Strajkowego, bez udziału Zarządu Grupy Azoty w osobie Prezesa Wojciecha Wardackiego, nie jesteśmy w stanie zakończyć sporu polubownie - co jest intencją Komitetu Strajkowego. Komitet Strajkowy deklaruje zatem wycofanie się z postulatu nr 3, jeśli na następne spotkanie przybędzie Prezes Zarządu Grupy Azoty.”

Ustalenia:

W toku dalszej dyskusji wspólnie ustalono, iż powyższe oświadczenie Komitetu Strajkowego nie znajdzie się w Komunikacie jaki zostanie upubliczniony po spotkaniu. Natomiast Komitet Strajkowy zapowiedział, że upubliczni je w przypadku, gdy Prezes Wardacki nie pojawi się na kolejnym spotkaniu.

Strony ustaliły, że proponowanym terminem tego spotkania będzie 12 kwietnia 2018 r. godz. 11.00.

Spotkanie zakończyło sformułowanie wspólnego Komunikatu dla opinii publicznej oraz ustalenie trybu przygotowania i terminu podpisania niniejszego Protokołu.

Zapowiedziane na 12 kwietnia spotkanie odbyło się. Protokół opublikujemy w następnym wydaniu „Solidarności Polskiej Chemii”.

General Data Protection Regulation (unijny skrótowiec to GDPR), czyli Rozporządzenie Ogólne o Ochronie Danych Osobowych (RODO – polski skrótowiec) było opracowywane i dyskutowane przez cztery lata, a ostatecznie przyjęte zostało przez Parlament Europejski i Radę Unii Europejskiej w kwietniu 2016 r. Nowe wytyczne dotyczące ochrony danych osobowych wywrócą do góry nogami część procedur, jakie firmy działające w UE stosowały przez lata.

Kogo dotyczyć będzie RODO? Tak naprawdę wszystkich firm, które gromadzą i wykorzystują dane dotyczące osób fizycznych. Mogą to być zarówno duże korporacje – na przykład firmy ubezpieczeniowe czy instytucje finansowe – oraz niewielkie rodzinne przedsiębiorstwa, jak sklep internetowy czy salon kosmetyczny.

Zaprojektować własny system ochrony danych

Dla przedsiębiorców oznacza to, że wdrożenie nowych regulacji będzie wymagało pewnej dozy kreatywności. Skoro przepisy nie tłumaczą punkt po punkcie, co należy zrobić, to znaczy, że są w jakimś stopniu niejasne. A skoro są niejasne, to trzeba je potraktować niejako „na wyczucie” i w sposób mocno spersonalizowany. Metody zabezpieczania i przetwarzania danych osobowych każdy przedsiębiorca będzie musiał dostosować indywidualnie do charakteru swojego przedsiębiorstwa.

Ochrona danych osobowych nie będzie zatem sprowadzała się do wykonania kilku jasno określonych czynności, a raczej zaprojektowania całego systemu tej ochrony – i ustawiania procedur osobno pod wszystkie procesy, jakie dzieją się w firmie i uwzględniają wykorzystanie danych osobowych.

– Każdy przedsiębiorca działa inaczej. Inaczej zabezpiecza się dane w sektorze ubezpieczeniowym, inaczej w bankowym, a jeszcze inaczej w handlu internetowym. W związku z tym nie ma jednego szablonu, tylko każdy dostanie obowiązek stworzenia go sobie samemu. Przechodzimy z zamkniętego do otwartego modelu ochrony danych. Można powiedzieć, że to taka ochrona danych 2.0 – mówi dr Maciej Kawecki, doradca ministra w Ministerstwie Cyfryzacji.

Rodzi się pytanie, czy skoro przepisy są niejasne, to przedsiębiorcy będą unikać przestrzegania ich? Nie tyle nawet na przykład, co raczej z poczucia zagubienia i pewnej beznadziejności wobec mętnych regulacji. „Czy to na pewno mnie dotyczy? Jak mam to zrobić?”.

Kawecki zaznacza, że resort dostrzega to zagrożenie i w związku z tym będzie pomagał przedsiębiorcom odnaleźć kierunek, w jakim mają wprowadzać nowe rozwiązania dotyczące ochrony danych osobowych. – Zaprojektowaliśmy przepis, w myśl którego urzędnik będzie upoważniony do wydawania tzw. dobrych praktyk, wskazujących rekomendowane sposoby

RODO dotyczy też organizacji związkowych

25 maja 2018 roku wchodzi w życie RODO (GDPR), czyli nowe unijne rozporządzenie dotyczące ochrony danych osobowych. Zmiany, jakie do tego czasu muszą wprowadzić firmy w krajach członkowskich są poważne, a w powietrzu wisi widmo wielomilionowych kar.

zabezpieczania danych w każdym sektorze. To nie będą konkretne wytyczne, tylko raczej garść wskazówek i idei, którymi można się kierować – mówi pracownik ministerstwa cyfryzacji.

To wszystko element tak zwanego risk based approach, czyli podejścia uwzględniającego ryzyko. Przedsiębiorca będzie zobowiązany samodzielnie przeanalizować, jakimi danymi osobowymi dysponuje, co konkretnie się z nimi dzieje i jakie ryzyko się z tym wiąże – a ostatecznie dobrać optymalne środki, które to ryzyko zminimalizują. Natomiast oceną tego, czy dane są należycie zabezpieczone, każdorazowo zajmie się pracownik urzędu ochrony danych osobowych.

Dane będzie można łatwo przenosić między instytucjami

Kolejna nowa zasada będzie dotyczyła przenoszenia danych. Każdy obywatel będzie mógł wystąpić do administratora – czyli przedsiębiorcy, który zarządza jego danymi – z żądaniem przekazania danych osobowych w formie pliku pdf. Innymi słowy, przedsiębiorca będzie zobowiązany na zawołanie pokazać, które konkretnie dane wykorzystuje w swojej działalności. Ale to tylko element zasady przenoszenia.

Jako całość, ma ona służyć pełniejszemu realizowaniu zasady autonomii informacyjnej, w myśl której mamy prawo decydować o własnych danych osobowych, i pod tym kątem zapewnić nam więcej bezpieczeństwa oraz wygody. Na przykład przy transferze danych między jednym przedsiębiorstwem a drugim.

Możliwe będzie zażądanie od firmy, by tego samego pliku z informacją o naszych danych osobowych nie wysyłała do nas, tylko bezpośrednio do innej firmy lub instytucji. – Ułatwi to na przykład wnioskowanie o kredyt – zamiast biegać po kilku różnych placówkach i zbierać papiery, oczywiście można poprosić, by firmy dokonały między sobą wymiany informacji – tłumaczy Kawecki.

Jak dokładnie ma to działać? – Jeżeli mamy bank A, który przetwarza moje dane osobowe i ja żądam, żeby zostały przekazane do innego banku, to bank A musi mieć system, który pozwala ekstrahować te dane do jednego pliku oraz musi mieć możliwość wysłania ich do banku B; bank B z kolei musi mieć możliwość otrzymania ich i odczytu. Oznacza to, że systemy muszą być kompatybilne – mówi pracownik ministerstwa. Jednak w przypadku banków problem jest niewielki, bo one

w dużej mierze już mają gotowe systemy wymiany informacji, z czego korzysta się na przykład przy przenoszeniu konta. Większą trudnością może być transfer danych na linii, na przykład, bank–urząd marszałkowski.

Przygotowanie rozwiązań, które pozwolą na żądanie udostępniać i posyłać dalej pojedynczy plik z informacją o danych osobowych, to kolejne zadanie, do którego muszą przygotować się firmy. Jak mówi Kamil Góral, solution manager w firmie Pilab, dla wielu przedsiębiorstw wyzwaniem okaże się konieczność szybkiego zgromadzenia wszystkich danych dotyczących klienta – bo firmy często same nie wiedzą, jakimi danymi dysponują i do czego je wykorzystują. – To będzie okazja do zaprowadzenia porządków. Pod przymusem, bo pod przymusem, ale wielu firmom wyjdzie to na dobre – komentuje Góral.

Prawo do bycia zapomnianym

Co ciekawe z punktu widzenia konsumenta, będzie on mógł zażądać nie tylko udostępnienia mu informacji o danych osobowych, ale też usunięcia ich z bazy danej instytucji. Nazywa się to prawem do bycia zapomnianym. Warunkiem jest to, że dane te nie są już dłużej używane – i to rodzi pewne komplikacje, ponieważ czasem nawet po wygaśnięciu umowy między konsumentem a firmą informacje osobowe pozostają w obrocie.

Firma, prosząc obywatela o podanie danych, będzie musiała poinformować o celu, zakresie i czasie ich przetwarzania. Pojęcie „danych osobowych” zostanie z kolei poszerzone o adresy IP oraz zbierane przez przeglądarkę internetową pliki cookies („ciasteczka”). Oznacza to, że klauzule dotyczące wykorzystania danych osobowych, które klienci dostają do podpisania, będą jeszcze obszerniejsze. I bez względu na to, czy komuś będzie chciało się je czytać, przedsiębiorcy muszą do 25 maja 2018 r. przygotować nowe dokumenty prawne, uwzględniające poszerzony obowiązek informacyjny.

A jeśli dojdzie do naruszenia danych osobowych, na przykład w wyniku ataku hakerskiego? Firma będzie musiała niezwłocznie zgłosić ten fakt do generalnego inspektora ochrony danych osobowych. Będą na to tylko 72 godziny. To sytuacja, z jaką krajowe przedsiębiorstwa wcześniej się nie spotkały. – Przedsiębiorcy – poza branżą telekomunikacyjną – nie są przyzwyczajeni do zgłaszania własnych

naruszeń ochrony danych osobowych organom nadzoru. Ten nowy obowiązek wymaga nie tylko identyfikowania zaistniałego naruszenia, ale także przygotowania procedur reagowania na incydenty ochrony danych – mówi Anna Kobyłańska, adwokat w kancelarii PwC Legal. Wbrew temu, co może się wydawać, do kradzieży danych dochodzi stosunkowo często – tyle że poza nielicznymi wyjątkami o takich sprawach nie jest głośno. – W mediach usłyszymy o wycieku danych dotyczących, przykładowo, setek klientów jakiegoś banku. W rzeczywistości jednak liczba popełnianych cyberprzestępstw jest bardzo duża, ale kradzieże danych rzadko są zgłaszane. Wraz z wprowadzeniem RODO informacja nawet o pojedynczym, drobnym naruszeniu musi być przekazana odpowiednim organom – mówi Kamil Góral z PiLab.

Kary wysokie, a firmy nieprzygotowane

Jak widać, unijne prawo zaostrza się – i choć jest to ukłon w stronę konsumentów, nad przedsiębiorcami zawisa widmo wysokich kar. Niedopilnowanie nowych obowiązków dotyczących ochrony danych osobowych może kosztować firmę nawet do 20 mln euro lub 4 proc. rocznego obrotu firmy – w zależności od tego, która kwota jest wyższa. – Kary będą miarkowane proporcjonalnie do skali naruszenia przepisów. Podobnie jak całość rozporządzenia, są one wspólne dla wszystkich krajów członkowskich i będą dotyczyły również administracji publicznej, tyle że w niższym wymiarze – tłumaczy Maciej Kawecki.

Tymczasem świadomość przedsiębiorców dotycząca RODO wciąż jest niewielka. Według badania firmy Dell, ponad 80 proc. ankietowanych przedstawicieli firm nie wie na temat nowego unijnego rozporządzenia lub ma o nim szczątkową wiedzę. Zaledwie 3 proc. osób biorących udział w badaniu zadeklarowało, że ich firma ma stosowny plan wprowadzenia RODO.

– W nowym podejściu ochrona danych osobowych w przedsiębiorstwie to ciągły proces, dlatego niezwykle ważne jest, by jak najlepiej przygotować się do nowych obowiązków – mówi Sylwia Pusz, partner w PwC. Ekspert dodaje, że aby oddalić ryzyko sankcji, proces ten musi być ciągle doskonalony – nawet w późniejszych etapach.

Na razie nie wiadomo, jak polski ekosystem biznesowy przyjmie RODO. Część przepisów wciąż rodzi pytania, a większość firm nawet nie zaczęła przygotowywać się do nowych regulacji. Co na pewno trzeba mieć na uwadze to, że poza unijnymi przepisami, w życie wejdzie też nowa polska ustawa. Maciej Kawecki zachęca, by na bieżąco śledzić komunikaty Ministerstwa Cyfryzacji – i na tej podstawie, a także przepisów zawartych w RODO, już teraz zacząć dostosowywać swój biznes do regulacji, które wkrótce wejdą w życie. ■

Michelin - więcej pieniędzy na emeryturę

Rząd pracuje nad projektem wprowadzenia dodatkowych obowiązkowych programów emerytalnych dla pracowników. Ale niektórzy pracownicy w regionie już mogą korzystać z programu, który podniesie ich emerytury. W Michelin ten program obowiązuje już od 2001 r.

Pracownicze programy emerytalne (PPE) stanowią część dobrowolnego III filaru emerytalnego. Tworzą je pracodawcy, którzy poza składką podstawową opłacają też składkę dodatkową. Środki te trafiają do wybranej instytucji finansowej, która zarządza nimi do czasu wypłaty.

W Michelin ten program obowiązuje już od 2001 r. Każdy pracownik firmy może do niego przystąpić po 3 latach zatrudnienia. Ostatnio firma Michelin Polska podniosła swoim pracownikom składkę na Pracowniczy Program Emerytalny (PPE) do maksymalnego ustawowego limitu, czyli z dotychczasowych 6 do 7 proc. wynagrodzenia brutto.

Wzrost składki do maksymalnego możliwego limitu był wspólną inicjatywą pra-

nansowany jest przez Michelin i nadzorowany przez państwową Komisję Nadzoru Finansowego. Pracodawca co miesiąc odprowadza składkę na indywidualne konto emerytalne pracowników.

A co się dzieje, jeśli pracownik należący do dodatkowego programu odejdzie z pracy? – W przypadku rezygnacji z PPE ewidencjonujemy 30 proc. uzbieranego kapitału na koncie ubezpieczonego – odpowiada Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa warmińsko-mazurskiego.

W związku z zainteresowaniem publikacją na temat programu dającego możliwości otrzymywania wyższych emerytur, którą opisałyśmy na przykładzie Pracowniczego Programu Emerytalnego (PPE) działającego w Michelin – dodatkowo wyjaśniamy, co



codawcy i działających w firmie związków zawodowych NSZZ „Solidarność” i MZZ „Chemicz”. Składkę w całości finansuje pracodawca.

– Powiązanie składek z wysokością wynagrodzeń motywuje i sprawia, że wraz z każdą podwyżką pracownik otrzymuje większą kwotę na swoje indywidualne konto emerytalne. Składka PPE jest dodatkowym i bardzo docenianym świadczeniem. Kwoty zebrane na kontach zatrudnionych osób uzupełniają przyszłe emerytury wypłacane przez ZUS i OFE – mówi Agata Trzcianowska, dyrektor personelu fabryki Michelin w Olsztynie.

Obecnie do PPE należy ponad 90 proc. ekipy Michelin w Polsce. Program jest połączony z ubezpieczeniem na życie.

Trwają właśnie prace nad rządowym projektem wprowadzenia dodatkowych obowiązkowych programów emerytalnych dla pracowników. Według danych Komisji Nadzoru Finansowego obecnie w kraju należy do nich tylko 2,4 proc. zatrudnionych.

Podwyżka z dotychczasowych 6 do 7 proc. oznacza osiągnięcie maksymalnego ustawowego limitu, jaki pracodawca może przekazać pracownikowi. Pracownicy Programu Emerytalnego (tzw. III filar) fi-

się dzieje ze składkami, w przypadku gdy pracownik odchodzi z pracy.

Jeżeli przenosi się do firmy, w której także istnieje PPE, może przenieść swoje środki do tego programu. Jeśli natomiast w nowej firmie nie ma takich możliwości – może pozostawić środki na koncie u poprzedniego pracodawcy gdzie dalej będą pomnażane przez instytucje finansowe lub przenieść je do IKE – czyli na własne Indywidualne Konto Emerytalne.

Ostatnio firma Michelin Polska, która prowadzi PPE już od 2001, podniosła pracownikom składkę na program do maksymalnego ustawowego limitu, czyli z dotychczasowych 6 do 7 proc. wynagrodzenia brutto.

Wzrost składki do maksymalnego możliwego limitu był wspólną inicjatywą pracodawcy i działających w Michelin związków zawodowych NSZZ „Solidarność” i MZZ „Chemicz”. Składkę w całości finansuje pracodawca.

Obecnie do PPE należy ponad 90 proc. zatrudnionych w Michelin w Polsce. Z ostatnich danych przekazanych przez Komisję Nadzoru Finansowego z możliwości dodatkowego gromadzenia kapitału w kraju korzysta tylko 2,4 proc. zatrudnionych. ■

Dziennik Elbląski



Wakacje za pasem, wielu z nas zarezerwowało już bilety lotnicze i pobyt w zagranicznych kurortach. Oznacza to, że to właśnie ich obejmą zmiany w prawie szykowane przez rząd.

Zagraniczne wakacje pod kontrolą państwa

Przetwarzanie danych dotyczących przelotu pasażera

Projekt ustawy o przetwarzaniu danych dotyczących przelotu pasażera zakłada, że przewoźnicy lotniczy będą przekazywać Straży Granicznej dane dotyczące przelotu pasażerów korzystających z ich linii. Jak podają projektodawcy, informacje o pasażerach przetwarzane będą w celu zapobiegania, wykrywania i zwalczania terroryzmu, innych przestępstw oraz ścigania ich sprawców.

Jakie dane będzie zbierać Straż Graniczna?

Zgodnie z przepisami, przewoźnicy lotniczy będą zbierać i przekazywać m.in. takie dane, jak imiona i nazwiska pasażerów, daty rezerwacji i trasy przelotów (są to tzw. dane PNR). Nie będą natomiast zbierane tzw. dane wrażliwe. Przewoźnicy będą przekazywać dane PNR dotyczące lotów do UE i wylotów z UE. Zebrane w ten sposób dane będzie można wykorzystywać wyłącznie w celu zapobiegania przestępstwom terrorystycznym i poważnej przestępczości, ich wykrywania, prowadzenia dochodzeń w ich sprawie oraz ich ścigania. Przetwarzanie danych monitorować będzie inspektor do spraw ochrony danych o pasażerach – to on będzie czuwał nad prawidłowością ich przetwarzania, a w przypadku naruszenia zasad będzie mógł zawiadomić o tym fakcie Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych. Osoba, której dane będą przetwarzane, będzie miała prawo do kontaktu z inspektorem.

Cel nowych przepisów – walka z terroryzmem czy inwigilacja?

Jak przekonują rządzący, zaproponowane rozwiązania mają zagwarantować pasażerom bezpieczeństwo podróży. Określono m.in. zasady i warunki przekazywania danych organom odpowiedzialnym za zwalczanie przestępstw, np. Komendantowi Głównemu Policji. Uregulowano w tym zakresie także współpracę z Europolem. Zebrane i przekazane przez przewoźników informacje będzie można przetwarzać wyłącznie w celu zapobiegania, wykrywania i zwalczania przestępstw oraz ścigania sprawców m.in. terroryzmu, przestępstw skarbowych, handlu ludźmi, nielegalnego obrotu bronią i amunicją, handlu narkotykami, rozbojów, czy obrotu kradzionymi pojazdami.

Większość państw Unii Europejskiej korzysta już z tych danych na mocy krajowych przepisów przyznających takie uprawnienia, np. Policji. Zgodnie z dyrektywą konieczne jest ustanowienie jednostki, która będzie gromadzić i przetwarzać dane uzyskane od przewoźników – w Polsce rolę Krajowej Jednostki do spraw Informacji o Pasażerach (JIP) będzie pełnił komórka organizacyjna Straży Granicznej.

A jak dane o przelotach zbierają za granicą?

Obowiązek wprowadzenia nowych przepisów wprowadziła unijna dyrektywa w sprawie wykorzystywania danych dotyczących przelotu pasażera (danych PNR).

Swój system automatycznego zbierania i przekazywania danych mają już Wielka Brytania, Belgia, Dania, Francja, Holandia i Szwecja.

Wejście w życie nowych przepisów

Ustawa ma na celu dostosowanie krajowych przepisów do regulacji wspólnotowych. Dyrektywa nakłada na państwa członkowskie obowiązek wprowadzenia regulacji do 25 maja 2018 r.

Podstawa prawna:

Projekt ustawy o przetwarzaniu danych dotyczących przelotu pasażera wraz z uzasadnieniem.

Źródło: Oficjalna strona Prezesa Rady Ministrów.

Autor/Źródło: Zespół portalu SerwisPrawa.pl

Koniec z obowiązkiem okazywania dowodu rejestracyjnego i polisy OC podczas kontroli drogowej

Kontrola drogowa według nowych zasad

Nowelizacja ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw zakłada, że kierowcy pojazdów zarejestrowanych w naszym kraju nie będą musieli mieć przy sobie dowodu rejestracyjnego/pozwolenia czasowego oraz dokumentu potwierdzającego zawarcie umowy obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej (tzw. OC) – jeśli poruszają się po terytorium Polski.

Potwierdzenie posiadania dowodu rejestracyjnego/pozwolenia czasowego i ważnej polisy OC

Potwierdzenie posiadania dowodu rejestracyjnego/pozwolenia czasowego i ważnej polisy OC będzie następowało przez organ kontroli ruchu drogowego w Centralnej Ewidencji Pojazdów (CEP). Zwolnienie z obowiązku posiadania przy sobie wymienionych dokumentów, nastąpi po ogłoszeniu komunikatu ministra cyfryzacji wskazującego termin, od którego przepis będzie stosowany. Komunikat zostanie ogłoszony na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Ministerstwa Cyfryzacji z trzymiesięcznym wyprzedzeniem.

Zmiany dotyczące Centralnej Ewidencji Pojazdów

W projekcie zaproponowano także zmiany dotyczące Centralnej Ewidencji Pojazdów, które umożliwią wprowadzanie do niej danych o demontażu bezpośrednim przez stacje demontażu i zapewnią tym podmiotom dostęp do CEP w tym zakresie.

Ponadto, zaproponowano optymalizację działań związanych z wdrożeniem systemu CEPiK 2.0. Poszczególne rozwiązania będą wprowadzane w terminach ogłaszanych w Biuletynie Informacji Publicznej Ministerstwa Cyfryzacji z co najmniej trzymiesięcznym wyprzedzeniem. Zapewni to stopniowe wprowadzanie nowych funkcji systemu.

Zaproponowano m.in.:

ujednolicenie danych gromadzonych w Centralnej Ewidencji Kierowców (CEK) z zakresem danych o osobach i jednostkach uczestniczących w nabywaniu uprawnień do kierowania, gromadzonych w lokalnych ewidencjach i rejestrach przez starostów, marszałków województw i wojewodów; większą dostępność danych, m.in. przez wprowadzenie nowych możliwości pozyskiwania danych z Centralnej Ewidencji Kierowców do ponownego wykorzystania – za pomocą interfejsów wymiany danych – nieodpłatnie;

wprowadzenie przepisów umożliwiających migrację danych o ośrodkach szkolenia, jeśli chodzi o świadectwa kwalifikacji zawodowej.

Wprowadzane rozwiązania pozwolą na stopniowe uruchamianie kolejnych e-usług dla obywateli (m.in. „sprawdź swoje uprawnienia”, „sprawdź uprawnienia kierowcy”, „udostępnij swoje dane pracodawcy”).

Podstawa prawna:

Projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw wraz z uzasadnieniem.

Autor/Źródło: Zespół portalu SerwisPrawa.pl

Wojciech Sumliński bezkompromisowo powraca z kolejną solidną dawką dyskomfortu, ujawniając skrzętnie ukrywane fakty o prawdziwej polskiej mafii – fakty, o których nie chciał mówić „Masa” wyjaśniający swoje milczenie w jednym z wywiadów:

Kulturalnie

Czego nie powie Masa o polskiej mafii

i legalizować pieniądze z nieoficjalnego funduszu operacyjnego. Osłoną całej operacji zajmował się kontrwywiad UOP, ale ten sam UOP pozorował też... zajmowanie się Siergiejem Gawriłowem.

Do działań w tym ostatnim zakresie został odelegowany podporucznik Piotr Pekins, młody funkcjonariusz Departamentu Kontrwywiadu, który nie miał pojęcia, że sam jest elementem rozgrywki. Do powierzzonego zadania porucznik Pekins podszedł szczerze, choć sam był bardzo zdziwiony, że funkcjonariuszowi o tak niewielkim doświadczeniu przydzielono tak poważne działania operacyjne, odnoszące się do osoby podejrzewanej o pracę na rzecz rosyjskiego wywiadu. Dopiero później zrozumiał, że liczono zapewne, iż jego brak doświadczenia sprowadzi śledztwo na manowce.

Tymczasem tak się nie stało. To właśnie Pekins odkrył, że działalność Gawriłowa możliwa była tylko dzięki temu, że patronował temu polski wywiad na czele z ówczesnym szefem UOP Gromosławem Czempieńskim i politykami skupionymi wokół SLD, a sam figurant – Siergiej Gawriłow – w wyniku wynoszenia dokumentów przez funkcjonariuszy kontrwywiadu był na bieżąco informowany o podejmowanych wobec niego działaniach operacyjnych. Potwierdzeniem „parasola ochronnego”, roztoczonego nad obywatelem państwa Belize była akcja UOP w miejscowości Polaki pod Siedlcami, gdzie według wiarygodnych, wieloźródłowych informacji Gawriłow miał mieć arsenał broni.

Okazało się, że zawartość magazynu została wywieziona 48 godzin przed planowaną akcją UOP, w efekcie czego znaleziono jedynie skrynię na amunicję i pokrowce do wyrzutni przeciwpancernych, których nie zdążono wywieźć – samej jednak broni nie znaleziono.

Bez poważnego patronatu politycznego taka ochrona i takie sytuacje, niweczące ściśle tajne operacje UOP, nie mogłyby mieć miejsca. Ostatecznie zarzut współpracy z obcym wywiadem przez Siergieja Gawriłowa nie obronił się, gdyż był on obywatelem Belize – nie Polski – i w efekcie skończyło się jedynie na zarzutach nielegalnego posiadania broni, którą znaleziono podczas przeszukania.

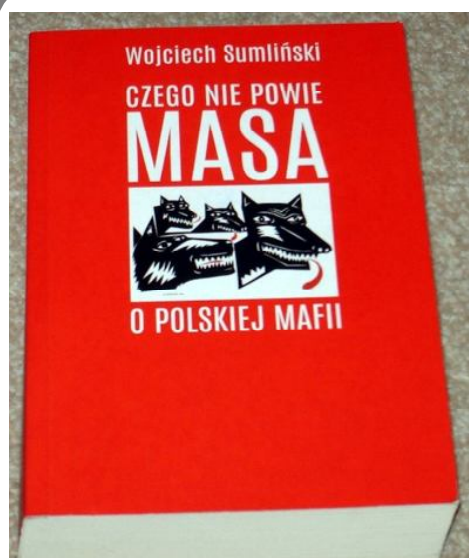
Protektorzy ze służb tajnych pilnowali jednak, by Gawriłowowi nie spadł włos z głowy i ostatecznie Rosjanin z paszportem Belize został jedynie wydany z Polski, jako persona non grata. Historia z Gawriłowem była potwierdzeniem faktu, że w każdy poważny interes, przetarg czy kontrakt w Polsce zaangażowani są ludzie służb specjalnych, a gdyby ktoś miał w tym względzie wąt-

pliwości, to musiałby je stracić po dokładnym przyjrzeniu się niektórym interesom Jana Kulczyka.

Największy zysk Kulczyk odniósł na transakcji związanej z Polską Telefonią Cyfrową, na której zarobił ponad 800 milionów złotych: w 1996 roku zapłacił za udziały kilkanaście milionów złotych, by w 1999 roku sprzedać je za 825 milionów złotych. Ale prawdziwym majstersztykiem była prywatyzacja Telekomunikacji Polskiej, w której biznesmen w ogóle nie angażując własnych środków, a jedynie kredyt, w ciągu kilku lat zarobił na czysto ponad 180 milionów złotych. Także taka „akcja” nie mogła obyć się bez swobodnego patronatu ważnych figur ze służb specjalnych, w tym ostatnim przypadku bez osobistego „patronatu” byłego szefa UOP, generała Gromosława Czempieńskiego. Generał w całej tej sprawie doradzał Kulczykowi i działał na rzecz jego interesów – oczywiście także swoich własnych interesów – szkopał w tym, że wiązało się to ze szkodą dla interesu publicznego. Skutek był taki, że – jak zawsze w takich sytuacjach – biznesmeni i specjaliści zyskiwali, państwo traciło.

Dokładnie tak samo, jak w przypadku „Zielonego Bingo”, operacji UOP, która odbywała się za kadencji Gromosława Czempieńskiego w tej służbie, ale tę historię – jak słyszałem – już pan zna. Gnębi mnie niejasne, niesprecyzowane przeczucie, że ta historia, i wszystko to, co tu dziś panu powiedziałem, nie jest całkiem pozbawione związku z dokumentami dotyczącymi „Pruszkowa”, które pan opublikował, a które stały się przyczyną pańskich problemów – spointował mój rozmówca. – Jaki jest to związek? – spytałem, bo z kolei ja miałem niejasne i niesprecyzowane przeczucie, że zbliżamy się do sedna. – Taki, że kluczową rolę w operacji „Zielone Bingo” odegrał Grzegorz Żemek.

Ten sam, który współpracował z Leszkiem Cichockim w operacjach dotyczących obrotu specjalnego firmy NAT. Ten sam, który odegrał kluczową rolę w aferze FOZZ, matce wszystkich afer III RP, a z której pieniądze stały się fundamentem dla powstania mafii paliwowej i wielu innych przedsięwzięć polityków, Wojskowych Służb Informacyjnych, Urzędu Ochrony Państwa i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Ten sam, który prowadził interesy z najbliższymi współpracownikami „starych” pruszkowskich, Wojciechem Paradowskim i Stefanem Pokorskim, a którzy finansowali większość partii politycznych, oraz z Wiktorem Kubiakiem, wspierającym finansowo Kongres Liberalno-Demokratyczny, na bazie którego powstała Unia Wolności. A to przecież tylko wierzchołek góry lodowej! ■



– W czasie rządów Lecha Kaczyńskiego doszło do likwidacji WSI. Służb, do których „Pruszkowa” nawet nie chciał Pan porównywać. Mówił Pan: „przy nich to my byliśmy mafia trzepakowa”.

– Cała ta esbecja, ludzie z WSI...

– Jakiej mają dziś wpływy?

– Nieograniczone. Tylko dziś nie latają jako wywiad, tylko jako biznesmeni. Kliki układowe, kolesiostwa, przyjaźnie zawarte w wojsku, na szkoleniach, wyjazdach. Z pełnym dostępem do służb, CBS, CBA. Dziś mówimy o nich „szara strefa”, a w następnym dziesięcioleciu powiemy wprost: mafia.

– Na czym polega ich siła?

– Mają haki na wszystkich. Ta cała stara esbecja, WSI, może roztoczyć przed każdym czerwony dywan do gigantycznej kariery. Haki na polityków, którzy przecież są upier... w tym głównie od karku po piętę. Czemu oni nie chcieli weryfikacji? Rozliczeń komuny? Wchodzimy już w politykę, ale przynajmniej wiem, dlaczego krzyczano o Okrągłym Stole, że to zdraycy.

– Grupa pruszkowska robiła niezłe interesy z WSI. Dlaczego nie zgodził się Pan zeznawać na ten temat?

– Powiedziałem Mierzelewskiemu wprost, że nie powiem ani słowa. Nie chcę z nimi zadzierać. Uwierzcie mi, żaden program świadka koronnego by mi nie pomógł. Pewnie komuś się kiedyś wszystko znudzi i powie, jak to wyglądało. Zanim go upier..., to będzie sensacja na całą Polskę. Wspomnicie moje słowa.”

Dlaczego Wywiad UOP postanowił zaangażować się w operację zakupu uprzywilejowanych akcji „Warty”? Powodem była strata pieniędzy z funduszu operacyjnego, spowodowana zaangażowaniem się w interesy z Siergiejem Gawriłowem, urodzonym w Kanadzie Rosjaninem, formalnie obywatelem państwa Belize. Interesy z Gawriłowem oficerowie Zarządu Wywiadu UOP prowadzili w okresie, gdy Gromosław Czempieński był zastępcą szefa UOP, nadzorującym wywiad. Służba ta założyła spółkę, której Gawriłow był udziałowcem, a która to spółka miała być przykrywką dla działalności wywiadu gospodarczego

Rozrywkowo



Robienie sobie żartów z Gawłowskiego tylko dlatego, że został aresztowany, uważam za nie na miejscu. Pomyślcie przez chwilę, co musi czuć jego rodzina, żona, dzieci... nie mówiąc o kolegach z Platformy umoczonych w te same przekręty...

